Poczta opłacona zgóry

Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha*—z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta*. Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha*.

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie

Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
WARSZAWA ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 65
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Prutka 27.

Wychodzi raz na tydzień
w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekscie 20 groszy, w tekscie 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok VIII. WARSZAWA, dnia 6 listopada 1927 roku. **Nr. 45.**

W służbie Chrystusowej

Czy teraz ludzi chcą pozyskać, czy Boga?... Gdybym jeszcze ludziom chciał się podobać, nie byłbym sługą Chrystusowym. Gal. 1,10.

Służba! to jest słowo nieraz zimne i twarde. I służba bierze w swe więzy i dopóki pracownik nie skończy pracy i dopóki sił mu wystarczy, służba nie wypuści go. Zrób swoje, potem możesz iść.

Jedynie służba zaszczytna, chociażby nie obdarzona złotem, może przywiązać do siebie i miłą się stać.

Jan Chrzciciel pełnił taką miłą służbę. Nie była łatwą, nie pozwalała Janowi ubierać się w suknie bogate, kazała mu staczać boje z możnymi i wpływowymi, wystawiać się na ciemnicę więzienną i śmierć, wszakże była miłą, bo powiewała palmą zwycięstwa, bo mocny i bogaty Pan wydawał rozkazy.

Paweł z Tarsu pełnił zaszczytną, miłą służbę. Nie łatwo było mu wejść w nią. Opierał się, bronił, wyzywał na nią, aż wreszcie uległ i wziął jej jarzmo na się. Czego nie wycierpiał w tej służbie! Gdzie mu to Pan i rozkazodawca nie kazał iść! Przeszedł przez cały znany świat, musiał wstępować na sale królewskie, musiał stawać przed sędziami, od ziomków znosił nienawiść, i prześladowanie, skosztował łożyska na podłodze więziennej i chłosty z rąk żołnierza rzymskiego. A to wszystko przez swoją służbę. A jednak nie skrzywił warg, nie zamroczył oblicza, nie rzucił tej służby, krwawicy. Związał się ze swym Panem na śmierć; i nie tylko on, ale chciał i wielu innych z Nim związać.

Poszedł w jego ślady. I mało im było zerwać z dotychczasowym trybem życia, mało im było przekonywać najbliższych do swych nowych sposobów. Chrześcijanie przeobrazili cały świat; bogów greckich i rzymskich i tylu innych zciągnęli z ich tronów, wywrócili ołtarze, podważyli istnienie pogańskich państw, tylko tego jedynego pragnąc, by Jezus Chrystus miał tron i władzę w ludzkich sercach i mógł nająć ręce ludzkie do pracy.

Mijały wieki. Nowe narody wstępowały na widownię dziejową. Nie, to nie one szły; ale Jezus powoływał ich do swej służby, przez Niego stawały się dopiero narodem. On ich wywołał z ciemności i dawał wodzów, przodowników, zapisując tem jaśniej ich imię, im więcej sprzęgły się z Jego imieniem.

I jest nam bliski każdy człowiek, który wymienia imię Chrystusowe i w którym jest coś Chrystusowego, ale najbliżsi i najwięksi są nam ci, którzy pracę życia swego poświęcali, by wykazywać świadectwem słowa i czynu, myśli i woli, że jeden jest zbawiciel świata, jeden Jezus Chrystus, wyniesiony ponad wszystkich, któremu się wszystka służba należy. Są nam bliscy ci, którzy wzorem Pawła z Tarsu nauczyli nas patrzeć w Jezusa i przez jego słowa i jego krwawą, niewinną ofiarę zyskiwać pojednanie i pokój z Ojcem niebieskim.

Wspominamy dzieło reformatorów i serce bije nam mocniej. Czy to pokój i radość w niem bije? Czy możemy mu pozwolić spokojnie bić? Czy oni poszli dobrą drogą i my dalej nią kroczyć możemy?

Któraż jest dobra droga? Czy ta, na której ludzie starają się ludziom podobać lub też zyskiwać ich przynętą własnych obietnic lub też chociażby blaskiem złota, purpury i świec? Któraż jest dobra droga? Czy ta, na której ludzie szukają podziwu dla siebie, czy ta, na której wszystka służbę oddaje się Pomazańcowi Bożemu?

Ta służba nie popłaca u świata, przykrzy się światu, ale Jezus tylko do tej cichej, swojej służby powoływał i tylko dla niej ma zapłatę. Jezus powołuje narody do życia; wierzymy, iż Jezus da swym narodom pojednanie i ón najskuteczniej obroni przed Ojcem w niebiesiech.

Czy ludzi zyskiwać, czy Boga? — Ktoby chciał się ludziom podobać, jakoż będzie sługą Chrystusa?

K. MICHEJDA.

Ks. JAN SZERUDA.

Obowiązki Kościoła Ewangelickiego względem młodzieży

Odczyt wygłoszony na IV Zjeździe Związku Polskiego zborów i towarzystw ewangelickich w Polsce w Dzięgielowie, dnia 5 sierpnia 1927 r.

Mimo wszystkie uznania godne poczynania jesteśmy dopiero w początkach, a trzeba nam bardzo dużo zrobić.

Jak się przedstawia obowiązek kościoła i ewangelików względem młodzieży?

Wobec niezwykłej ważności całej pracy oraz ze względu na wartość młodzieży dla kościoła należy poruszyć sumienie wszystkich i wołać na alarm.

Kościołowi trzeba wielkiego zapału, młodzieńczej werwy misyjnej, niczem niepohamowanego entuzjazmu, odnowienia, młodzieńczych sił — a uzyska je przez młodzież nawróconą do Boga, pozyskaną dla pracy w Jego królestwie.

Trzeba wrócić do źródeł naszego życia religijnego. To jest naczelny obowiązek. Jaki kościół, taka jego młodzież. Odrodzenia nam trzeba na wszystkich polach naszego życia, prześwietlenia sumień i stosunków ludzkich Ewangelją Chrystusową. Kościół jako społeczność wiernych musi się upamiętać, uświadomić sobie swe właściwe posłannictwo: być ciałem Chrystusowem. W nauczaniu i modlitwie, cierpieniu i działaniu być świadkiem objektywnej mocy, która się objawiła w Jezusie Chrystusie, pokazać światu pełnego Chrystusa.

Tu trzeba całego człowieka, całego posłuszeństwa i wierności, aby to, co wieczne, niezmienne, objektywne, doszło do swego znaczenia i wpływu. Subjektywizm nauki jest źródłem zła, tajemnicą niepowodzenia Kościoła w świecie. W dzisiejszym świecie mogą zdobyć trwałe zwycięstwo tylko charaktery, wzorowane na Chrystusie. W okresie pojmowania życia religijnego z punktu widzenia nastrojów i efektów przemijających, trzeba tem wyraźniej podkreślać i uwydatniać objektywną stronę religji, jej nieprzemijającą wartość i te dobra wieczne, jak pokój i radość w Duchu św., jakiemi obdarza ona człowieka.

Świadectwo o mocy Chrystusowej w dzisiejszych czasach winno być śmiałe i stanowcze. Płytkość życia religijnego i obojętność religijna szerokich mas naszego narodu — to złe znaki na przyszłość. Toteż ewangelicy tem więcej powinni garnąć się do Ewangelji, która każe im szukać, pragnąć, łaknąć i nie da im spoczynku, uchroni ich od zepsucia i gnuśności.

Drugim nieodzownym warunkiem odrodzenia — to panowanie ducha Chrystusowego we wszystkich dziedzinach naszego życia. Niechże Duch Ewangelji oświetli nasze stosunki kościelne, narodowe i społeczne! Stoimy na stanowisku św. Pawła, że „wszystko od Boga, przez Boga i ku Bogu", (Rzym 11,36) że więc niema sfery życia, którejby nie należało poddać działaniu Jego Ewangelji. Kościół nie może zamykać w świątyniach wiecznych prawd Bożych, winien je wypuścić w świat, by tam działały i owoc przynosiły. W świecie rozpanoszyły się różne organizacje, które duchem swym i zasadami chcą przepoić życie człowieka. Kościół w pewnych sprawach nie zabiera głosu i niema nic do powiedzenia, a jeżeli mówi, słowo jego niema tego znaczenia, jakieby miało wówczas, gdyby stale składał dowód, że pewne zagadnienia społeczne naprawdę leżą mu na sercu. Dlaczegóż to młodzież tyle czasu spędza w stowarzyszeniach świeckich i tam przepada dla Kościoła? Niema organizacji kościelnej, któraby jej odpowiadała i zaspokoiła jej potrzeby. Dlatego garnie się do różnych grup radykalnych, do towarzystw sportowych i gospodarczych. Wspomniana już Y. M. C. A. stara się dać młodzieży zarówno to, co ma w Kościele — a więc religję, jak to, co znajduje w stowarzyszeniach świeckich: kształcenie umysłu i hartowanie ciała.

Zastosujmy powyższe uwagi do naszego zagadnienia i do naszych stosunków!

Trzeba nam wielkiej akcji na rzecz młodzieży, poruszenia wszystkich zborów, przedewszystkiem zaś przez kazania i modlitwy Kościoła. Kościół, który naprawdę tęskni za młodzieżą, pozyska ją. Niechże więc ze wszystkich ambon, ze wszystkich miejsc świętych odezwie się potężny głos do młodych: wróćcie do Kościoła, miłujcie Tego, który jest głową Kościoła, to jest Chrystusa, a do starszych niechże przemówi tenże głos, by troszczyli się o dobro młodzieży! Jesteśmy przekonani, że nawrócenie młodszego pokolenia pociągnie za sobą wielkie poruszenie wśród starszych, wywoła w szeregach obojętnych nowe życie. A tego nam, Polakom-Ewangelikom, tak potrzeba!

Dotychczasowa praktyka kościelna i prywatna wykazała, że najlepszą formą pracy nad młodzieżą jest organizacja autonomiczna. Winna ona mieć swego światłego i oddanego kierownika, jednolite kierownictwo. Prezes nominalny nie może mieć autorytetu, a stowarzyszenie nie może być przepojone duchem jedności. Na czele winna stać jednostka religijna-uspołeczniona, gotowa poświęcić swój czas i zapał grupie współbraci. Dobrze jest, gdy przewodnikiem jest miejscowy pastor, w większości wypadków należy kierowników szukać wśród wybitniejszych członków zboru, a chyba nie jest tak źle w naszych parafjach, by odpowiedniej jednostki nie można było znaleźć.

Praca stowarzyszenia winna się odbywać pod okiem całego zboru i ma prawo oczekiwać od niego wsparcia. W tym celu należy urządzać uroczystości kościelne, w których może brać udział cały zbór. Czy nie należałoby przeznaczyć jednej niedzieli w roku na „święto młodzieży"? Najodpowiedniejszą byłaby niedziela Quasimodogeniti (Przewodnia), którą zbory w b. Kongresówce poświęciły Konfirmacji? Całe myślenie zboru i modlitwa wiernych mogą się skupić koło jednej wielkiej sprawy.

W niektórych zborach urządzają pastorowie rocznice Konfirmacji. Piękna to myśl utrwalenia wrażeń, przedewszystkiem zaś łączności tych, którzy przed jednym i tym samym stojąc ołtarzem, składali ślubowanie wierności Bogu. Taka społeczność, zawarta w chwilach podniosłych i uroczystych, może trwać długo. Ideę tę należałoby realizować we wszystkich zborach, reformując ją w tym sensie, że rocznica winna być sprawą nietylko pastora i konfirmandów lecz i zboru, że więc parafjanie mają się dowiedzieć, jaki jest los konfirmandów ostatnich lat.

Ale nie tylko zbory, lecz i cały kościół winien obchodzić pewne rocznice i konferencje młodzieży w różnych miejscowościach kraju. Wtedy pokaże się, na kogo może liczyć, kto jest poza jego murami. Wymieniony „Wydział towarzystw młodzieży" zamierza urządzić w przyszłym roku w Warszawie I ogólnokrajowy Zjazd polski. Będzie to pierwsza próba rzucenia hasła w szeregi młodych członków kościoła: „Młodzież ewangelicka — w służbie Chrystusa!" Zjazd ten pragnie zwrócić uwagę ogółu wiernych na palące potrzeby związków młodzieży i zorganizować kurs dla pracowników w tych związkach.

Wśród bardzo ważnych spraw aktualnych zasługuje na uwzględnienie potrzeba powołania specjalnego sekretarza-instruktora związków młodzieży.

Nie mamy jeszcze jednolitego typu stowarzyszeń młodzieży. Niektóre ogniska zwracają uwagę na stronę wyłącznie religijną, u innych zaś przeważa charakter na pół świecki. I jedno i drugie nie odpowiada w zupełności ideałowi organizacji kościelnej młodzieży. (Dok. nast.).

VII-my Polski Kongres Przeciwalkoholowy

W dn. 13 i 14 listopada roku bieżącego odbędzie się w gmachu Państw. Szkoły Hygjeny, Chocimska 24, obok placu Unji Lubelskiej, VII Kongres Przeciwalkoholowy. Kongres ten będzie zakończeniem II Kursu, zorganizowanego przez Państw. Szkołę Hygjeny w porozumieniu z Polskiem Tow. „Trzeźwość" p. t. „Alkoholizm i jego zwalczanie"

Szereg wykładów, które odbędą się między 8-ym i 14 listopada, wygłoszą wybitni prelegenci z pośród prof. uniwersytetów i znanych działaczy społecznych. Kurs jest połączony z seminarjum dyskusyjnym i szeregiem kształcących wycieczek.

Wśród prelegentów, którzy wygłoszą odczyty na Kongresie, spotykamy nazwiska prof.: Gantkowskiego, Radziwiłowicza, Wodziczki, Wacholza, Dr. Wroczyńskiego, red. Szymańskiego, sędziego Glassa, dr. Kunickiego, b. posłanki Moczydłowskiej i innych.

Alkoholizm jest jedną z najcięższych klęsk społecznych, powodującą cały bezmiar zniszczenia pod względem moralnym, fizycznym i materjalnym, i dlatego wskazany jest udział w Kongresie jaknajszerszy wszystkich tych, którym leży na sercu dobro narodu i państwa. Podczas Kongresu otwarta będzie w gmachu P. Szkoły Hygjeny Wystawa przeciwalkoholowa oraz wyświetlany będzie specjalny film (13—27 listopada).

Karta uczestnictwa w Kongresie wynosi zł. 1, uczestnictwa w Kursie zł. 3.

Uczestnicy Kongresu korzystają ze zniżek kolejowych.

Do 12.XI włącznie informacji w sprawie Kongresu udziela Komitet Organizacyjny: Warszawa, Żórawia 21 m. 28, tel. 26-21 (4—6 p. p.). W sprawie Kursu alkohologji udziela informacji Sekretarjat P. Szkoły Hygjeny, Chocimska 24, tel. 104-81.

D-rowa HELENA ZIRKWITZ-TRENKNEROWA.

Z życia Młodzieży Szkolnej

Dnia 31. X. o godz. 6 wiecz. w sali Konfirmacyjnej, staraniem zarządu Zboru Młodzieży Szkolnej odbył się Wieczór Reformacji. Sala i galerja wypełnione były po brzegi. Po odśpiewaniu przez zebraną młodzież pieśni „Warownym grodem jest nasz Bóg" ks. prefekt Gloeh w słowie wstępnym opowiedział znaczenie reformacji i cel podobnych uroczystości reformacyjnych, poczem wygłosili krótkie odczyty stud. uniw. H. Radecke p. t. „Luter u Warmacji" a uczeń kl. VI gim. im. Reja Jan Szczech — p. t. „Reformacja na Mozowszu Pruskiem".

Następnie odbyła się część koncertowa. Chór młodzieży szkolnej odśpiewał na trzy głosy pod kierownictwem p. prof. W. Rechtsiegla pieśń: „O Stwórco nasz na niebie". Deklamowały uczennice: Alicja Krohówna i Irena Gollerówna religijne poezje Or - Ota. Stud. uniw. Jerzy Roter i ucz. gim. Staszica Jerzy Boye grali na fortepianie, a panowie R. Wittmeier i W. Ebert wykonali dwie pieśni: solo „O Władco Świata" — Moniuszki i duet: „Pod Krucyfiksem".

Pod koniec odśpiewano pieśń: „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej

KALENDARZYK P. T. M. E.

Niedziela: Wycieczka Sekcji Krajoznawczej godz. 15.
Poniedziałek: Roboty ręczne godz. 19,30.

INGEBURG MARJA SICK.

Pastor z nad fjordów.

(Höfsjaeldspraest).
Tłomaczenie z duńskiego.

Sursum corda.

Poza tobą, zmęczonymi zatopiony w myślach, dzwoni pieśń o dziejach tej brzozy:

Tam, gdzie strumień grzmiąc spada kaskadą,
Długowłosa brzoza stoi z twarzą bladą.
Odurzona łoskotem wód koronę schyla,
Gdzie piana fal do brzegów skalnych się przymila.
W szalejącą wód pianę — wpatruje się ona
I drżącą ją ogarnia tęsknota szalona.
Tylko jedno, jedyne wyczuwa pragnienie
Być objętą miłością, choć na jedno mgnienie.
Ach, gdybyż mogła zrzucić ze stóp swych ciężary,
Gonić wichry po skałach, przez lasy, moczary!
Lecz trudzi się napróżno, wichry skrócą jej prace,
Już w załamanej brzozie — ledwie duch kołacze.
W dzień słoneczny poszedłem na wzgórze do skały,
Gdzie liście uschłe w śnie śmiertelnym spoczywały.

Korzeń brzozy zwalonej był już naderwany
Lecz liście jej nie tknęły fal wzburzonych pianą.
Wyciąga szal ramion z ostatnim życia jękiem
Za nigdy niedosięgłym fal poszumu dźwiękiem

Liście zaś jej szeptały mi: „O gdybym o jedną piędź zbliżyć się mogła do strumyka, o gdybym choć w godzinę śmierci mogła ugasić swe pragnienie nektarem wodospadu, mąk swych i cierpień wówczas nie zamieniłabym na życie i zdrowie.

. . . .

Przewodnik towarzyszył nam tylko do pierwszego jeziora. Dotarliśmy tam wieczorem. Powierzchnia wody błękitna i lekko pomarszczona pokryta była małemi, spienionemi falami. Kołysały się one miarowo w blaskach zachodzącego słońca.

W pobliżu położonym, dużym, czerwonym domu przygotowują dla nas kawę i smażą pączki. Pytamy, czy możemy przepłynąć przez jezioro. Odpowiedź brzmi: tak, o ile jest przewoźnik z łódką.

Idziemy nad wodę. Tam czeka człowiek z łódką. Mamy nieokreślone uczucie, że stoimy nad Tanganjiką, ten człowiek zaś to Levingstone, a my — to Stanley, który cudem tego właśnie znalazł, kogo szukał.

Człowiek ten wraca do domu. Droga jego prowadzi porzez pierwsze jezioro, ale mimo to podejmuje się nas przewieźć i przez drugie.

Jedziemy, wsłuchując się w szmer wody, która pluska wokoło i bije miarowo o naszą łódź. Sine, błyszczące fale pienią się i zbliżają się do nas aby zginąć, uderzywszy o burt łodzi.

Pytamy przewoźnika, jak długo trwa tutaj zima. Odpowiada, że jeszcze siedemnastego maja pieszo szedł przez jezioro.

Wtorek: Próba chóru mieszanego godz. 19,30.

Środa: Gimnastyka dla pań gdz. 19. Roboty ręczne dla pań godz. 19,30. Próba chóru męskiego godz. 20.

Czwartek: Wieczór dyskusyjny gdz. 20.

Piątek: Gimnastyka dla pań godz. 19. Próba chóru mieszanego godz. 19,30.

Sekcja Krajoznawcza zawiadamia, że w niedzielę dn. 6 b. m. odbędzie sę wycieczka do Zachęty Sztuk Pięknych na Wystawę Zbiorową. Zbiórka przed gmachem Zachęty punktualnie o godz. 15. Wejście dla wszystkich uczestników wycieczki 15 groszy.

W niedzielę dn. 30 Października r. b. w T. P. M. E. odbył się uroczysty obchód reformacyjny.

Liczna obecność gości w sali konfirmacyjnej świadczyła o łączności duchowe społeczeństwa, jaką jedynie mogą wytworzyć wspólne ideały religijne.

Duże najpiękniejsze pieśni, znane każdemu ewangelikowi połączyły niejako zgromadzonych gości z organizatorami obchodu wytwarzając nastrój serdeczny i podniosły. Pierwsza z nich: Warownym grodem jest nam Bóg" rozpoczęła uroczystość, druga: „Dziękujmy Bogu wraz..." stanowiła zakończenie.

Na program złożyły się przemówienia ks. A. Lotha i ks. Michejdy, śpiewy chóralne i solowe, i gra na skrzypcach.

W przemowie swej Ks. Loth podkreślił nastrój rodzinny, jaki wytwarza się dzięki współżyciu wszystkich członków Towarzystwa i sympatji starszego pokolenia dla Kół młodzieży.

Z kolei chór mieszany pod dyrekcją prof. Heintzego odśpiewał modlitwę St. Moniuszki, chór męski prowadzony przez p. Rechtsiegla — pieśń Żukowskiego „Twych Panie łask". Poczem p. H. Zarzycka odegrała na skrzypcach: „Nocturn Es dur" Fr. Chopin'a i „Melodję" I. Paderewskiego.

Na szczególną uwagę zasługuje piękny głos p. Wł. Eberta, który odśpiewał: „Pieśń do gwiazdy" z opery Tannhauser i „O matko moja" Moniuszki.

W niedzielę dnia 6 listopada r. b. odbędzie się w sali Konserwatorjum Koncert-recital prof. Konstantego Heintzego.—W programie utwory Fr. Chopin'a—Dochód z koncertu przeznaczył prof. Heintze na Dom Sierot. Z uwagi na osobę ofiarodawcy, słynnego wykonawcy utworów Chopina oraz na cel, na jaki dochód obrócony będzie, Opieka Domu Sierot zwraca się do ogółu parafjan z uprzejmą prośbą o udzielenie imprezie tej łaskawego poparcia.

Początek o godz. 8 wieczór.

Ks. Michejda w serdecznych, ciepłych słowach podziękował organizatorom za gorliwe zajęcie się obchodem.

Niezatarte wrażenie uroczystości dało wszystkim uczestnikom świadomość, że w życiu ziemskiem, które według słów ks. Lotha jest tylko krótką pielgrzymką, należy szukać istotnej prawdy, jaką stwarza spełnienie swych obowiązków wobec Boga i społeczeństwa.

W. G.

Wiadomości z Kościoła i ze świata

KRAKÓW. **Wieczorek Reformacyjny.** Ku uczczeniu pamiątki Reformacji urządziło Towarzystwo Młodzieży Ewangelickiej ze współudziałem Związku Ewangelików Polaków w Krakowie w niedzielę dnia 30 października w szkole Ewangelickiej wieczorek Reformacyjny. Po odśpiewaniu przez liczną zebraną publiczność sztandarowej pieśni naszego kościoła: Warownym Grodem... po-

---

Wydaje się nam dziwnem, że te wszystkie małe, wesołe fale mogły tkwić, zamknięte pod lodową powłoką!

Przewoźnik pyta nas dokąd zdążamy.

— Do Nord-Li, do probostwa.

Kiwnął dobrotliwie głową:

— Ach tak, — do niego, do proboszcza!

I tu daje do zrozumienia, że niema ochoty ani pytać, ani być pytanym.

Docieramy do brzegu i przeciągamy łódź z wielkim trudem przez wąski przesmyk na wody drugiego jeziora. Jezioro to czarne i zamknięte ciemnym pierścieniem lasów, jakby wessało w siebie wszystek smutek nadbrzeżnych świerków, oraz ciszę i samotność całej okolicy. Ciężar i martwota wód okala naszą łódź. Uderzenia wioseł ledwie wydobywają cichy szmer. Jezioro drzemie samotnie, zatopione w sobie i patrzy we własną bezdenną głębię, rozmyślając nad tajemnicą, której nikt z niem nie może dzielić.

W przygnębieniu przybywamy na drugą stronę.

— A teraz—objaśnił przewoźnik,—teraz proszę iść prosto przez bagno, aż do trzeciego jeziora. Zaczyna się ono tam, gdzie się kończy bagno.

Po tych słowach przewoźnik zawrócił.

Przez bagno prosto... Tak, łatwo powiedzieć.

Idziemy posuwistemi krokami po uginającym się gruncie, spotykając od czasu do czasu tylko twardsze podłoże, niby wyspy, porośnięte świerkami i niskiemi brzozami. Poczem znowu droga prowadzi przez bagno, gdzie czysta woda nabiega cicho do wklęsłych śladów naszych stóp. Ale gdzie kończy się to bagno?

Pytanie to zaprząta twój zmęczony umysł, aż w końcu przychodzi do przekonania, że bagno ciągnie się aż do krańca świata, tam, gdzie się ono kończy, tam zaczyna się otwarte morze.

I ty sam dążysz aż na koniec świata, wśród morza białych kwiatów górskiej żółtej maliny, a u stóp twych—cicho pluszcze woda.

Tak idziesz i idziesz naprzód, gdy tymczasem słońce, zmęczone prawie dwudziestoczterogodzinną wędrówką, gaśnie na północy, jak czerwona pochodnia.

I zdaje ci się, że nie zrobisz już dalej kroku, że zaraz padniesz, chociaż jeszcze daleko do końca bagna.

I w duszy panuje jakaś znużona, błoga świadomość, że na bagnie jest dość kwiatów, aby cię nakryć, gdy upadniesz ze zmęczenia, że dość jest kwiatów, aby nakryć jeszcze tego i owego, i wszystkich, których znasz i o których cośkolwiek wiesz, wszystkich, którzy, jak ty, dążą na kraniec świata.

Podchodzisz do pagórka, pokrytego szumiącemi świerkami, z trudnością wdrapujesz się nań.

I oto jakby na zaklęcie, smukłe pnie znikają nagle... i zstępujesz ku otwartemu morzu.

To trzecie jezioro podpływa ku tobie: rozpościera swą srebrnobłyszczącą glazurę wód dokoła twej zmęczonej postaci, jakby cię chciało przygarnąć i przytulić do siebie.

I w tym momencie wszystkie cierpienia pierzchną: cierpienia duszy i cierpienia ciała.

U brzegu stoi łódź bez przewoźnika. Nie wiesz skąd ona. Bezwiednie wchodzisz do niej.

Płyniesz w dal, płyniesz po błyszczącej, srebrnej

W niedzielę dnia 6 listopada r. b. o godzinie 4 popołudniu odbędzie się w kościele ewangelicko-augsburskim w Warszawie, Ogólne Zebranie Zboru z następującym porządkiem obrad:

1) zaciągnięcie długoterminowej pożyczki w Tow. Kredytowym m. Warszawy.

2) wybory do Kolegium Kościelnego i Komitetu Zboru.

Karty wejścia na to zebranie wydawane będą w kancelarji kościelnej od dnia 31/X do 6/XI włącznie, w dnie powszednie od godz. 10-11 i od 6-8 w., w dnie świąteczne od godz. 10-12.

Prawo wstępu na to zebranie mają członkowie Zboru, którzy opłacili składkę kościelną za rok ubiegły i za I kwartał roku bieżącego.

Członkowie Zboru, niezaopatrzeni w karty wejścia, uczestniczyć w Zebraniu nie mogą!

SEKRETARZ *R. Goller*

PREZES *J. Evert*

witał zebranych w imieniu Towarzystwa Młodzieży p. Adam Ciompa, zaś po pieśni Chóru dłuższy referat wygłosił ks. pastor Niemczyk na temat: „Protestantyzm Krakowski przed powstaniem Zboru i dzieje pierwszego Zboru Ewangelickiego w Krakowie". „Przyzwyczailiśmy się, mówił referent, w święto Reformacji wspominać przedewszystkiem tego męża, który przed 410 laty przybiciem tez na drzwiach kościoła w Wittemberdze sprawę reformy kościoła na nowe pchnął tory, jednakże obraz jego nie powinien przesłaniać nam tego, co jest bliżej naszych serc, mianowicie naszej własnej krakowskiej Ewangelickiej przeszłości... i następnie roztoczył przed oczyma słuchaczów obraz dziejów Protestantyzmu Krakowskiego od roku mniej więcej 1260, kiedy to sekta biczowników w Krakowie się pojawiła, poprzez czasy Husytyzmu za dni panowania Jagiełły i później kiedy Andrzej Gałka z Dobczyna działał w Krakowie, odmalował następnie tworzenia się Luteranizmu w Krakowie dzięki działalności Vadiana, Dietza i Bonera, jak również Towarzystwa Miłośników Ewangelji i proboszczów Jakóba z Iłży i Bernarda Słończewskiego, przedstawił też męczeństwo ewangelickiej Krakowskiej męczenniczki Katarzyny Weigelwej io wreszcie przystąpił do skreślenia dziejów perwszego Zboru od dnia założenia jego przez Łaskiego i Grzegorza Pawła z Brzezin 17 sierpnia 1557 aż do trzeciego splądrowania i spalenia go przez żaków Krakowskich w r. 1591". Kraków przed 400 laty Ewangelicyzmem pogardził i wdeptał go w proch i popiół pogorzeliska spalonego pierwszego kościoła Ewangelickiego, bo mu nasi praojcowie duchowi nie nadali siły przyciągającej... mówił referent i zakończył referat swój apelem do wszystkich Polaków Ewangelików: „Oby o nas potomność nie musiała rzec, iżeśmy przespali okazję wkorzenienia tego, co sami mamy najdroższego, w duszę naszego umiłowanego narodu"!

Najpiękniejszy punkt programu, solo skrzypcowe z akompaniamentem fortepianu, państwa profesorstwa Petersów przez długie dni będzie przez wszystkich uczestników wieczora mile wspominany. Na zakończenie doskonały nasz reklamator p. Jul. Bobrowski wygłosił przepiękny poemat Marji Konopnickiej: Jan Hus, poczem zaśpiewawszy jeszcze wspólną pieśń: Dziękujmy Bogu wraz... rozeszli się pokrzepieni na duchu uczestnicy do domów swoich.

Jak wielokroć przedtem tak i tym razem zborownicy, jawiąc się tak licznie na wieczorku, wykazali, iż cenią pracę organizatorów, to zaś jest dla nich najlepszą zachętą do dalszej pracy.

---

toni. I nagle rodzi się w twej duszy świadomość: to tutaj narodzła się ona, jasna, cudna noc.

Świetlana północ, drżąca białawym blaskiem na zaokrąglonych szczytach górskich, tu bierze swój początek.

To gładkie, błyszczące zwierciadło, wyniesione ku wyżynom przez szczyty gór, to zwierciadło gasi dzień i wchłania odblaski zachodzącego słońca, aby oświecać obejmujące całą ziemię sklepienie.

I nie wiesz, jak przebyłeś przez to płynne srebro, które ze swoistym kryształowym szmerem ginie za tobą. Nie wiesz, jakim sposobem znalazłeś się koło zielonego brzegu, na którym na tle ciemnych sosen wznosi się niski dom z czemś białem i smukłem obok, jakby z dzwonnicą, opierającą się o skalną ścianę.

Słyszysz, jak inni mówią, że z probostwa musiał ktoś widzieć płynącą o północy łódź na jeziorze, i obudził dzierżawców, i wszystko przygotował na przyjęcie kilku przybywających na brzeg ludzi. Lecz nie zdajesz sobie sprawy z tej ich rozmowy. Czujesz, że wiotka linja brzegu może mieć tylko jedną nazwę: Wieczność. Wieczność, gdzie wszystko się kończy, co ziemskie.

Lecz w tym momencie, kiedy łódź z ostatnim pluskiem przybija do brzegu, spostrzegasz na piasku postać wysoką i czarną, podobną do posła pierwszej ciemnej nocy pośród całego tego światła.

I opanowuje cię świadomość, żeś dotarł do celu twej nużącej, długiej pielgrzymki, do proboszcza parafji, położonej wysoko w górach.

Posada Dyrektora Szkoły. Starszyzna Zboru Ewangelickiego w Krakowie uchwaliła na posiedzeniu swojem dnia 20 października rozpisać w miesiącu listopadzie w ewangelickich pismach kościelnych konkurs na posadę dyrektora szkoły ewangelickiej w Krakowie. Starszyzna spodziewa się, iż do konkursu na to poważne stanowisko stanie liczny poczet poważnych kandydatów nauczycieli ewangelickich.

Administracja „Głosu Ewangelickiego" (lokal Kancelarii Kościelnej) czynna jest codziennie, za wyjątkiem świąt od godz. 12 — 3, a w soboty od godz. 12 — 2.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAFJALNEGO

za czas od dnia 24—30 października r. b.

Ochrzczono: 2 dziewczynki i 3 chłopców.

Ślub zawarli: Hugon Hermen z Marją Ireną Szałańską; Eugenjusz Pfeiffer z Heleną Schwartz; Ludwik Ajnenkel z Otylją Marją Metz; Oskar Józef Jakób Mielke z Heleną Breling; Karol Krygier z Anielą Lejpus z Dubienasów; Adolf Wiedman z Olgą Bączkowską; Eryk Kopp z Olgą Tews.

Zmarli: John Wilhelm Ahnberg, inżynier, l. 34; Krystyna Greilich z d. Grossman, wdowa, l. 81; Marja Latkowska z d. Romaszko, wdowa, l. 68; Elżbieta Herzberg z d. Schmidt, wdowa, l. 81; Antoni Fryderyk Zajdel, szewc, l. 54; Edward Józef Neubert, galwanizator, syn urzędnika, 17 dni; Edward Wiśniewski, ślusarz-mechanik, l. 24; Jan Paweł Holtz, elektrotechnik, l. 37. l. 52; August Karwiese, szewc, l. 57; Ryszard Stelter,

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

Dn. 6 listopada o godz. 9 m. 15 w sali konfirmacyjnej nabożeństwo szkolne — **ks. Gloch.**

Dnia 6 listopada w **XXI niedzielę po Trójcy św.**

o godz. 9 i pół rano, nabożeństwo w języku niemieckim, **ks. pastor Loth.**

o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim, **ks. pastor Michelis.**

Dnia 11 listopada, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

OGŁOSZENIA.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zagranicznych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 3, tel. 310-15.

Redaktor: **Ks. AUGUST LOTH.** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos".**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.